

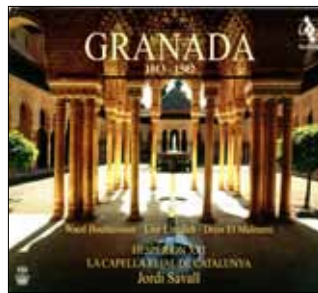


od najwcześniejszych jego lat był mentorem, nauczycielem. O związkach obojga artystów możemy przeczytać w dołączonej do albumu książeczce – także o bardzo osobistym charakterze, wzbogacającej wzruszającymi zdjęciami młodziutkiego Daniela i starszego już Menuhina, jak również liściami od tego ostatniego. Hope sam jest autorem programu, który znalazł się na płycie – są to dzieła, które w jakiś sposób wiązały się z Menuhinem, należały do repertuaru starszego, bądź też młodszego skrzypka, a nawet były opracowywane przez Hope'a pod okiem Menuhina i wykonywane publicznie przez obu – najczęściej z Hope'em – solistą i Menuhinem – dyrygentem. Główny punkt programu stanowi młodzieńczy *Koncert skrzypcowy d-moll* Mendelssohna – utwór przywrócony do życia muzycznego właśnie przez Menuhina, ale i niejednokrotnie wykonywany przez Hope'a pod batutą starszego artysty. Na omawianej płycie Hope'owi towarzyszy zespół Kammerorchester Basel prowadzony przez solistę. Jest to wykonanie emocjonujące, żywe, zadziorne i porywające. Inne większe dzieło, jakie znalazło się w programie, to *Koncert na dwoje skrzypiec i smyczki a-moll* RV 522 Vivaldiego – również jeden z tych utworów, którego uczył się Hope pod kierunkiem Menuhina. Tu wykonany jest z ciekawą stylowością i energią, trochę w duchu stylistyki retro-barokowej. Hope'owi towarzyszy grecki skrzypek i kompozytor

Simos Papanas, bardzo interesujący artysta! Z Menuhinem Hope uczył się również *44 Duetów* na dwoje skrzypiec Bartóka – trzy spośród nich gra na omawianej płycie z towarzyszeniem Daniela Lozakovitja. Na płycie nie mogło zabraknąć dzieł Edwarda Elgara (*Salut d'amour*) – to właśnie dokonane przez młodego Menuhina nagranie *Koncertu skrzypcowego* Elgara z kompozytorem jako dyrygentem, Hope uważa za największe osiągnięcie fonograficzne swojego mistrza. Innym wielkim, z którym młody Menuhin dokonał fantastycznych nagrań, był George Enescu – na omawianej płycie uhonorowany świetnym wykonaniem *Hora Unirii* przez Daniela Hope'a i pianistę Jacquesa Ammona. Poza wspomnianymi w programie albumu znalazły się utwory Bachary El-Khoury'ego, Steve'a Reicha, Johna Tavenera (uwielbiany przez Menuhina *Śpiew Aniela* – pięknie wykonany przez Chen Reiss), Hansa Wernera Henzega, Jo Knümmanna i Maurice'a Ravela. Z twórczości tego ostatniego, Daniel Hope wybrał *Kaddisch* – żydowską modlitwę o śmierć; utwór, którego nauczył się pod kierunkiem Menuhina, a który wykonał jako bis po koncercie z Menuhinem – dyrygentem, 7 marca 1999 r. Mistrz przysłuchiwał się wśród muzyków orkiestry. Pięć dni później zmarł... Wykonanie zamieszczone na płycie jest mistyczne, niezwykle.

Daniel Hope zapewnił nam bardzo wszechstronny, bogaty i interesujący przekrój repertuaru związanego z Sir Yehudim Menuhinem. Co ciekawe, muzyka ta doskonale pasuje też do Daniela Hope'a – jednego z najznamienitszych skrzypków naszych czasów. Wspomniały ho!d!

Łukasz Kaczmarek



**GRANADA
1013 – 1502**

Waed Bouhassoun; Lior Elmalech; Driss El Maloumi • *Hespèrion XXI*; *La Capella Reial de Catalunya* • Jordi Savall, dyrygent
Alia Vox AVSA9915 • w. 2016, n. 2013
• SACD, 78'39"
★★★★

Jordiego Savalla nikomu nie trzeba przedstawiać. Hiszpański artysta od kilku dekad z niesłabnącym zapalem odkrywa przed słuchaczami muzykę dawnych epok. Na swej najnowszej płycie, *Granada 1013–1502*, nagranej wraz z zespołami *Hespèrion XXI* oraz *La Capella Reial de Catalunya*, po raz kolejny powrócił do tego, co jest mu najbliższe i od czego rozpoczynał u schyłku lat 60. XX w. swą karierę – do brzmień Półwyspu Iberyjskiego. Analizując wykaz zawartych tu utworów można dojść do szybkiej i dość zaskakującej konkluzji, iż Savall nie oferuje niczego nowego. Na płycie można odnaleźć doskonale wszystkim znane *Cantigas de Santa Maria*, romanse, villancico, lamentsy, fragmenty liturgii mozarabskiej oraz improwizowane utwory instrumentalne wykonane w eklektycznym stylu z pogranicza kultur chrześcijańskiej, arabskiej i żydowskiej, czyli w sposób współcześnie powszechnie przyjęty dla średniowiecznego i renesansowego repertuaru wywodzącego się z tych regionów. Czy więc Savall postanowił jedynie podsumować silnie wyeksploatowane zarówno przez niego jak i przez innych wykonawców

pomysł, nie siląc się na nic nowego? Być może i to było intencją, należy jednak zwrócić uwagę, że, wbrew pozorom, *Granada* wymyka się pewnym zastanym schematom. Przede wszystkim postrzegane pojedynczo jako powielenie zastanych idei utwory zestawione zostały w przemyślany sposób, prezentujący poszczególne etapy rozwoju kulturowego Grenady: od 1013 r. aż po rok 1502. Takie holistyczne ujęcie, w którym ogólne rozplanowanie płyty jest nie mniej istotne niż wykonanie poszczególnych utworów, również nie jest niczym nowym. Jednakże w *Grandzie* uwagę zwraca to, iż poszczególne kompozycje w wielu miejscach, mimo różnic stylistycznych, zlewają się ze sobą, co daje swoiste wrażenie ciągłości. W konsekwencji trudno postrzegać płytę jako zbiór utworów, a raczej jako muzyczną, nierozzerwalną całość. Co ważne, blisko 80 minut wielobarwnej mozaiki iberyjskich brzmień przeszłości nie nuży, a wręcz zachęca do zgłębienia znaczenia wykorzystanych tekstów, czy też historii samej Grenady, streszczonej w dołączonej do płyty książeczce. Oczywiście odpowiednio obeznany z tematem odbiorca, bez problemu usłyszy pewne kompromisy wykonawcze, powodujące, że płyta nie w każdym miejscu jest odpowiednio „historycznie poinformowana”. Jeżeli jednak ten istotny dla niektórych wymiar nie ma decydującego znaczenia, to warto poświęcić czas, by zapoznać się z tą ciekawą opowieścią o Grenadzie.

Dominika Stopczyńska